



Wydawnictwo Prywatnej
Szkoły Podstawowej nr 92
w Warszawie



gazeta.sp92@gmail.com



Nr 14 – czerwiec 2021
Pismo dla Uczniów,
Nauczycieli, Rodziców
i Sympatyków Szkoły

W szkole i poza szkołą

Trzy pory roku przetoczyły się nad szkołą, a my nie układaliśmy bukietów z jesiennych liści, nie rzucaliśmy w siebie śnieżkami ani nawet nie mogliśmy podziwiać kwitnącej wiosną magnolii. Spadały kartki z kalendarzy z oznaczonymi na czerwono świętami i może czasem jakaś data przykuła czyjąś uwagę: *o, dzisiaj miał być piknik, niedługo kino, wycieczka, dyskoteka...*

Niestety, pozostała nam tylko zdalna nauka przed domowymi komputerami, ale nie myślcie, że w tym czasie nic się w szkole nie działo. Choć Was nie było, to jednak

BYLIŚCIE BOHATERAMI SZKOLNYCH WYDARZEŃ.

Jak to możliwe? Zaczniemy od egzaminów ósmoklasistów.



Sporo emocji, trochę stresu i pełna mobilizacja. To pierwszy aż tak ważny egzamin w życiu.

Cała szkoła trzymała kciuki!

Zanim się pożegnamy...



Drodzy Ósmoklasiści, zanim się pożegnamy, bo przecież już niedługo wyfruniecie z naszej szkoły, musimy jeszcze raz rzucić okiem na zdjęcia z egzaminów. Jesteście tu niezwykle skupieni i poważni, bo właśnie tego wymaga sytuacja. Ale Wasze koleżanki i koledzy z innych klas wolą Was widzieć jako ludzi emanujących radością. Bądźcie tacy przez następne co najmniej 4 lata, aż do matury, nawet dłużej!

Teraz wraz z Wami z niecierpliwością czekamy na wyniki, dzielimy też z Wami niepokój i napięcie przed opuszczeniem przyjaznego, znanego środowiska „Białej”.

Ale kiedy już będziecie w nowych szkołach, dajcie z siebie wszystko, zберите siły i zmobilizujcie się do intensywnej pracy. Pokażcie światu, jak silne macie podstawy, by działać, odkrywać i tworzyć nową, lepszą rzeczywistość.

Serdecznie życzymy Wam samych szóstek (mogą być też piątki) i wielu sukcesów przez kolejne lata nauki. Szkoda, że już nie z nami...

*Żegnajcie więc i ... do zobaczenia, gdy tylko tęsknota i wspomnienia znów Was tu przywiodą.
Redakcja*

Braliśmy udział w konkursach. Wyniki są imponujące.

7 laureatów w przedmiotowych konkursach kuratorskich

Są nimi:

Marek Kazimierczak (z informatyki), **Tobiasz Kuc** (z geografii)
Magda Dąbrowska, Ignacy Sawoniaka, Pola Piłat (z j. angielskiego)
Zbigniew Brenner-Zawierucha (z wos-u), **Piotr Orłowski** (z biologii)



Poza tym mamy kilkoro finalistów:

Jan Gierszewski (konkurs matematyczny), **Karolina Kuczarska** (konkurs j. angielskiego), **Alicja Hirs** i **Hanna Brzezowska** (konkurs geograficzny)

Finalistami są również:

Filip Krochmalski – w **Ogólnopolskiej XV Olimpiadzie Informatycznej Juniorów**
oraz **Mikołaj Tofiluk** – w **konkursie matematyczno-informatycznym InstaLogik**

To nie wszystko! Oto długa lista laureatów i finalistów

Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Angielskiego Juniorów:

Laureaci - **Jan Gierszewski, Maja Szczepańska, Zofia Rybarczyk, Hanna Brzezowska, Pola Piłat, Ksawery Sitnik, Ignacy Sawoniaka, Borys Wiciński, Ksawery Witan, Lena Kubasiewicz, Jakub Stroński, Magdalena Dąbrowska, Łukasz Kowalski**

Finaliści – **Mateusz Graj, Marcin Kowalczyk, Oliwia Abucewicz, Maciej Donat, Alicja Hirs**

Pochwalić sukcesem mogą się również zwycięzcy

Ogólnopolskiego Konkursu Geograficznego GEO-PLANETA:

Franciszek Garnczarek - laureat I miejsca w kraju
Hanna Brzezowska i **Antoni Garnczarek** - wynik bardzo dobry
oraz:

Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego EKO-PLANETA:

Natasza Głusik - laureatka III miejsca w kraju
Marie Chloupek, Borys Wiciński, Alicja Szumska, Ksawery Rawiński - wynik bdb.

Laureatami Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego LOSY ŻOŁNIERZA I DZIEJE OREŻA POLSKIEGO

zostali: **Krzysztof Wojciechowski** i **Konstanty Dąbrowski**

natomiast **laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego KWAS** to:

Adam Sionek i **Konrad Reszczyński.**

Wszystkim gorąco gratulujemy!

Interesowało nas to, co skłoniło młodzież do startu w konkursach. Musieli bądź co bądź zdobyć się na wiele wyrzeczeń, by ogarnąć całą wymaganą przez organizatorów wiedzę. Zresztą w warunkach nauki zdalnej mogło to być wyjątkowo trudne. Chcieliśmy też wniknąć w subiektywne odczucia uczestników konkursu: czy się denerwowali, czy są zadowoleni z wyników?

3-krotna zwyciężczyni tegorocznych eliminacji – Hania Brzezowska z klasy 7 c relacjonuje przebieg przygotowań i opowiada o swoich emocjach.

„Wzięłam udział w Geograficznym Konkursie Kuratorskim, aby zdobyć doświadczenie na przyszły rok, jednak już w tym roku udało mi się przejść wszystkie etapy i uzyskać tytuł finalistki, z którego jestem bardzo dumna. Geografia to mój ulubiony przedmiot i dlatego nauka była przyjemnością, duży jej zakres nie zniechęcał mnie. Do udziału w OJAJ-u zachęciła mnie pani Socha i bardzo się z tego cieszę, ponieważ udało mi się zdobyć tytuł laureatki, a to daje mi możliwość wyboru wymarzonego liceum.

Nauczanie zdalne w moim przypadku nie miało żadnego wpływu na przygotowania do konkursów. Pani Karczewska zorganizowała spotkania z konkursowiczami, poświęcała nam dużo czasu i dawała cenne rady. Bez jej pomocy na pewno bym sobie nie poradziła.

Konkursy kuratorskie i olimpiady są bardzo trudne, wymagają obszernej wiedzy, a niektóre pytania zaskakują. Nie można liczyć na szczęście, trzeba być dobrze przygotowanym, również psychicznie. Często stres powoduje, że zapominamy wiadomości, nawet tych podstawowych i robimy „głupie błędy”.

Na pewno warto brać udział w konkursach i próbować swoich sił. Życzę Wszystkim powodzenia w przyszłym roku”.

Refleksje innych uczestników konkursów zamieściliśmy wewnątrz numeru.



Z taką radością II a korzystała z możliwości wspólnej zabawy na szkolnym boisku. Wreszcie!

Inne wydarzenia, znacznie wcześniejsze, również napawają nas dumą.

89 647,06 zł – tyle nasi wolontariusze uzbierali na 29 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy



Trwa intensywne liczenie pieniędzy. W tej poważnej czynności, wymagającej skupienia i szczególnej uwagi, uczestniczy wiele osób: dyrekcja szkoły, nauczyciele, pracownicy techniczni i, oczywiście, uczniowie. Nie myślcie tylko, że cały czas było tak bardzo poważnie; nie brakło przecież czasu na śmiech i żarty!



Wolontariusze z sercem na dłoni

Jak do tego doszło? Jak udało się zebrać taką kwotę mimo lockdownu?

- Wyszliśmy z puszkami w dniu finału Orkiestry, oczywiście w maseczkach. Staraliśmy się też utrzymać dystans społeczny, choć z tym było trudniej, bo zainteresowanie akcją było, jak zwykle, ogromne. Ludzie mają złote serca i to jest piękne – mówili wolontariusze. – Mimo zagrożenia koronawirusem nie zapomnieli, że gdzieś w szpitalach leżą chore dzieci, czekające z nadzieją na pomoc. Każda złotówka w naszych puszkach jest ważna, bo daje tę upragnioną nadzieję na lepsze warunki leczenia, na poprawną diagnozę i wreszcie na szybsze opuszczenie szpitala. Chcemy serdecznie podziękować ofiarodawcom za ich niezwykłą empatię.

To my dziękujemy szkolnym wolontariuszom i ich opiekunom za świetnie przeprowadzoną akcję, za zaangażowanie i szczerę, gorące serca.



Działalność wolontariuszy sięgnęła jeszcze dalej: podczas gdy starsi ludzie, najczęściej schorowani lub objęci kwarantanną, nie mogli wychodzić z domu, młodzież naszej szkoły pospieszyła z pomocą w robieniu zakupów. Uczestniczyła również w działaniach Fundacji Wolne Miejsca: pakowała śniadania wielkanocne dla osób samotnych. Wiemy już, jak cenny jest uśmiech i choćby najmniejszy ślad wzruszenia na twarzach podopiecznych.



Witamy w bibliotece!

Jeśli ktoś z Was, od powrotu do nauki stacjonarnej, nie był jeszcze w szkolnej bibliotece, powinien jak najszybciej tam zajrzeć. Zapewniamy Was, że wrażenie będzie niemałe! Białe, piękne regały pod sufit, zagospodarowany każdy kąt czynią to pomieszczenie ładniejszym – przestronnym i sympatycznym. Biblioteka w czasie nauki zdalnej wielokrotnie zwracała się do swoich czytelników poprzez portal LIBRUS z ciekawymi propozycjami i informacjami prosto z rynku księgarskiego. Namawialiśmy do udziału w konkursie czytelniczym, wysyłaliśmy piękne wiersze z okazji świąt i nakłanialiśmy do czytania książek, m.in. powieści Tolkiena (bo przecież był Światowy Dzień Czytania Tolkiena), utwory dla najmłodszych: „Boot. Wielka przygoda małego robota” oraz „Kocia szajka i zagadka zniknięcia śledzi”, a dla starszych: „Pięć królestw” Brandona Mulla i cykl pt. „Strraszna historia” Terry'ego Deary'ego.



Czy przeczytaliście którąś z tych książek?

Na następnej stronie poznacie
nasze propozycje wakacyjne.

Nowinki czytelnicze
zamieszczamy też w gablocie
przed wejściem do biblioteki.

Wakacje z książką

Latem nie każdy chce myśleć o książce, i trudno się temu dziwić, gdy jest mnóstwo różnych atrakcji. Wystarczy szum morza, świergot ptaków, zapach lasu – a już chce się wyrwać z domu. Ale bywają chwile, gdy potrzebujemy trochę zadumy i spokoju. Wtedy sięgamy po książkę.

Wybierzcie utwory z bibliotecznych pólek!

Gwarantujemy, że rozbawią Was, wzruszą i wiele nauczą.



Dla Czytelników z klas I-IV

„Klinika Małych Zwierząt w Leśnej Górcie” T. Szweda - warto przeczytać i przekonać się... czy chorowanie jest takie straszne i czy lekarze mają poczucie humoru.

„Pięcioro dzieci i coś” - książka o tym, jak spełniają się marzenia.

Dla Czytelników z klas IV-VI

„Dziennik cwaniaczka” Jeffa Kinneya to zapis codziennych wydarzeń, w których uczestniczy nastoletni Greg. Chłopak (narrator) humorystycznie przedstawia szkolną rzeczywistość i problemy, z jakimi niektórzy z Was muszą się czasem zmierzyć.

„Mała księżniczka” F.E. Hodgson Burnett - wzruszająca opowieść o dziewczynce, która straciła ojca, pozycję społeczną, majątek. Mimo to nie zapomniała o innych, tak jak ona boleśnie dotkniętych przez los. Serdeczność i wrażliwość pozwalają jej przetrwać najtrudniejsze chwile...

Dla Czytelników z klas VI-VIII

„Katarzynka” Patriccka Modiano to krótka opowieść o dziewczynce, która patrzy na świat w dwojaki sposób: przez okulary widzi bezwzględna, trudną rzeczywistość. Gdy je zdejmie, jej świat staje się mglisty i łagodny, a codzienność przybiera kształt marzeń.

Powieści Małgorzaty Musierowicz – znacie „Kłamaczuchę”, ale czy wiecie, że istnieje cały cykl książek o rodzinie Borejków? Kłopoty i sukcesy szkolne, rodzinne wsparcie, pierwsza miłość, marzenia i tęsknoty – zdawałoby się, że to zwykłe życie każdego nastolatka. A jednak w świecie kreowanym przez M. Musierowicz zawsze jest coś zaskakującego!

„Zostań, jeśli kochasz”, „Wróć, jeśli pamiętasz” – to dwie chwytające za serce powieści Forman Gayle. Młoda wiolonczelistka po wypadku samochodowym jest w stanie śpiączki. Życie przepływa obok, a ona musi podjąć bolesną decyzję: czy chce jeszcze żyć...

Może zainteresują Was książki o charakterze popularno-naukowym z cyklu **„Strrraszna historia”**? Terry Deary w poszczególnych częściach (m.in. „Ci rewelacyjni Grecy”, „Ci paskudni Aztekowie”, „To okropne średniowiecze”, „Ci sprytni Słowianie”) ukazuje minione dzieje z humorem, choć czasem przeraża, zdumiewa i szokuje.

W bibliotece jest jeszcze wiele innych książek. Warto po nie sięgnąć!

Nasza zaśmiecona planeta

Jak to jest, że o ochronie przyrody przypominamy sobie dopiero wtedy, gdy zbliża się święto Ziemi? Ludzie zazwyczaj, gdy widzą w lesie sterty porzuconych śmieci, oburzają się, denerwują, złorzeczą, po czym... sami nieznacznie upuszczają na ściółkę papierek.



Jak wyglądał teren, o który zatroszczyli się wolontariusze z naszej szkoły, aż trudno sobie wyobrazić. Ale popatrzcie na zdjęcie! Kto chciałby spacerować i odpoczywać wśród sterty zużytych opakowań i starych opon? Na szczęście, podczas gdy wiele osób narzekało na zaśmiecone lasy albo na zakaz wchodzenia do lasu, niektórzy naprawdę wzięli sobie do serca zdrowie i wygląd naszej planety.

*„Przed obchodami Światowego Dnia Ziemi (22 kwietnia) klasa 7a zorganizowała akcję klasową pod hasłem LEŚNY WOLONTARIAT - pisze p. **Janina Karczewska**, opiekunka wolontariuszy. - Przystąpiła zatem do promowania proekologicznych postaw i odpowiedzialności za naszą planetę. W związku z obostrzeniami z powodu epidemii koronawirusa aktywność klasową przeprowadzono w zespołach kilkuosobowych w pobliżu miejsc zamieszkania. (...) Do podobnych działań zaproszono również pozostałe klasy siódme”.*





W Leśnym Wolontariacie, jak pokazują zdjęcia oraz film, zmontowany przez **Michała Tofiluka**, brali udział nie tylko uczniowie. Dołączyli do nich rodzice. Życzymy wszystkim – młodzieży i dorosłym opiekunom, by każdy następny spacer po lesie był dla Was prawdziwym relaksem i przyjemnością!

Warto odnotować jeszcze jedną spontaniczną akcję wolontariuszy. Uczniowie kl. VII a, znów wspierani przez rodziców, zorganizowali pomoc materialną dla dzieci z Białorusi, uczących się w Zespole Szkół Specjalnych w Miedzeszynie.

W podarowanych dzieciom paczkach znalazły się m.in. ubrania, plecaki, buty, przybory do pisania, a nawet pościel. W dowód wdzięczności obdarowani i ich opiekunowie wręczyli naszym wolontariuszom dyplom i... aniołka.



W czasie nauki zdalnej niektórzy z Was pisali różne teksty i nadsyłali do naszej redakcji. Niektóre publikujemy (w całości lub fragmenty, za co bardzo przepraszamy autorów).

„Jakbyśmy byli nieśmiertelni..”

Śmierć jest nieodłączną częścią życia. Towarzyszy mu zawsze i wszędzie jak cień idący krok w krok za blaskiem światła. Jest to paradoks, bowiem jesteśmy pewni jej przyjscia, lecz gdy już nadchodzi, w piersi brakuje tchu z zaskoczenia, a łzy złamanego serca zalewają widok na cały świat. Ludziom nie jest łatwo znieść chłodu, jaki za sobą niesie ów cień, zwłaszcza, że każda myśl błędząca wokół straty, pogłębia jej straszliwą naturę pustki i smutku.

Do napisania tego tekstu zachęciła mnie książka Érica-Emmanuela Schmitta pt. „*Oskar i pani Róża*”. Swoją drogą bardzo zachęcam do przeczytania. Powieść chwyta za dusze i zmusza do refleksji oraz daje pewną wizję radzenia sobie ze śmiercią. Żeby przybliżyć Wam opinię autora, przytoczę słowa tytułowej bohaterki utworu, pani Róży: „Zapominamy, że życie jest kruche, delikatne i że nie trwa wiecznie. Zachowujemy się wszyscy, jakbyśmy byli nieśmiertelni”. Brzmi sensownie... Ja jednak mam wątpliwości... Podejrzewam, że właśnie część z Was (a w szczególności nauczyciele) załamała ręce (jeżeli nie, to bardzo mi miło), w końcu jest to cytaty z lektury szkolnej, więc niezgadanie się jest prawie zakazane.

Jeżeli będziemy myśleć o naszym życiu jako o czymś kruchym, czy nie pogłębi to strachu przed śmiercią? Czy powinniśmy wciąż i wciąż myśleć, że lada moment może spotkać nas tragiczny wypadek, czy raczej bezmyślnie narażać na niebezpieczeństwo, nie myśląc o tym wcale? W następnych akapitach postaram się zbliżyć do odpowiedzi, ale zawsze warto zaznaczyć, że jestem jedynie ósmoklasistą, a nie filozofem.

Śmierć, oczywiście, prędzej czy później dogoni każdego z nas i nie da się jej uniknąć. Mimo to zawsze wydaje się, że tobie nie przytrafi się żaden nieszczęśliwy wypadek, że samochody cię ominą, choroba nie dotknie, „jakbyśmy byli nieśmiertelni”. „Zapominamy, że życie jest kruche, delikatne i że nie trwa wiecznie”... Pani Róża sugeruje, że mamy to wszystko zmienić i od tej pory żyć w ciągłej obawie i znacznie większej ostrożności, bo jak przypomina: życie jest kruche.

Trudno nie zgodzić się z Panią Różą, lecz między nadmierną ostrożnością, a chorobliwym strachem przed śmiercią, granica jest wyjątkowo mała i nawet najmniejszy podmuch wiatru może ją zatrzeć. Niestety. Wielu już spotkało się z zatruciem, jakie powoduje ten osobliwy lęk przed nieuniknionym, który nie pozwala funkcjonować, rozwijać się i jakkolwiek szczęśliwie istnieć. Moje zdanie jest takie, by w czasie niebezpieczeństwa myśleć, lecz nie o konsekwencjach, tylko o tym, jak ich uniknąć.

Myślenie o śmierci zatrzuwa każde pozytywne wspomnienie i rozlewa się po naszym życiu jak jad, trawi nas, pożera, aż nie pozostanie z nas nic ludzkiego. Zadam pytanie jeszcze raz: czy warto?

Jednak są osoby które nie boją się śmierci, mimo że są jej świadomi. Można powiedzieć, są z nią pogodzeni, rozumieją jej nieuchronność i powoli oswajają się z jej *ostrym cieniem*. Niestety niewielu jest na tyle rozsądnych, by przyjąć taką postawę. My, ludzie młodzi i rozpieszczani przez cały świat, nie jesteśmy w stanie tak żyć. Tak mądrze i refleksyjnie...

Czy nakłoniłem Was do przemyśleń? Może czasem warto na chwilę przystanąć i zastanowić się nad swym życiem?

Kamil Płatek, kl. 8a

Ostrożnie z komputerem!

Wiecie, czym grozi uzależnienie od gier komputerowych? Jeśli jeszcze nie znacie jego skutków, poznajcie, ku przestrodze, historię Pawła.

Paweł to uczeń klasy VI, uwielbia gry komputerowe. Zna wszystkie i z niecierpliwością oczekuje pojawienia się nowych. Zobaczył w Internecie reklamę nowej płyty – „Ssssnejkolandia”. Kiedy tylko nadarzyła się okazja, pożyczył ją od kolegi - Igora.

- Pożyczam ci, ale tylko do jutra –zastrzegł Igor.

Chłopiec był w siódmym niebie. Ogarnęła go ogromna euforia. Z uśmiechem powędrował do domu i natychmiast rozpoczął grę.

- Pogram trochę, a potem biorę się do wypracowania – pomyślał.



Czas mijał szybko, a nasz bohater coraz bardziej wciągał się w grę. Przechodził przez kolejne rundy pełen zachwyty i pewności, że wygra. Nieoczekiwanie do pokoju weszła mama. Obleciał go błady strach. Wiedział, że żarty się skończyły.

- Paweł, robi się późno!

Co z lekcjami! – krzyknęła mama.

- Zaraz, zaraz, tylko przejdę do trzeciej rundy – burknął. Gra pochłaniała go coraz bardziej. Zapomniał o pracy domowej, o kolacji. Nawet do toalety nie chciał mu się wstać.

Krew pulsowała w żyłach, serce waliło napędzane adrenaliną. Nie mógł przestać grać. Do pokoju wszedł zaniepokojony tata.

- Kończ grę w tej chwili! – nakazał.
- Zaraz... - z lekceważeniem odparł Paweł.

Nagle chłopca oblał zimny pot, strach zjeżył mu włosy na głowie, gdyż ujrzał na ekranie komputera głowę zielonego węża. Miał duże ostre zęby i otwartą paszczę, gotową do pożarcia swego łupu. Przerazające, bystre oczy czujnie obserwowały ofiarę. Rodzice zdążyli tylko usłyszeć syk węża: „mniem, mniem”.

- Paweł! – krzyknęła przerażeni.

Po ich synu nie było ani śladu. Monitor wyświetlał napis: „Wygrałem. Paweł”.

Co się stało z naszym kolegą, tego nikt nie wie. Przepadł na zawsze, nawet nie wiadomo, gdzie go szukać. Gra zniszczyła życie chłopca i jego rodziców.

Zofia Zabielska 7a (tekst powstał w kl. 6.)

Olimpijczycy o konkursach

Chyba każdego, kto stawał do konkursu, ogarniał niepokój: Czy dam radę? I następowały dociekania - jak to będzie wyglądało, jakie mogą być tematy, ile etapów, jaka atmosfera?

Dziś laureaci konkursów: **Tobiasz Kuc z kl. VIII b – laureat Konkursu Geograficznego** i **Borys Wiciński z kl. VII c – laureat Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Angielskiego** rozwiewają te i inne wątpliwości. Może ich spostrzeżenia pomogą przyszłorocznym uczestnikom konkursów?

Tobiasz	Borys
<i>Konkurencja była bardzo duża, bo spośród 2500 uczestników wyłoniono zaledwie 11 laureatów. I właśnie Tobiasz, po przejściu trzech etapów sprawdzających wiedzę znacznie wykraczającą poza podręczniki, znalazł się w tej liczbie. Przygotowywał się bardzo solidnie, przy wsparciu brata i rodziców (których bardzo podziwiał). „Nie spodziewałem się, że wygram – mówi. – Wymagania były duże, pytania szczegółowe, drobiazgowo, niektóre nawet bezsensowne, dotyczące bezużytecznych i nudnych faktów. Ale też pojawiły się zagadnienia dotyczące organizacji międzynarodowych oraz współczesnej gospodarki, m.in. energii odnawialnej. I etap dotyczył Europy, II – świata, III – Polski. Na II i III etapie było sporo obliczeń matematycznych”. Dużo nauki, ale Tobiasz ma powód do radości: dostanie się do wybranej szkoły. Wywalczył to zwycięstwo ambicjami, pracowitością i dociekliwością.</i>	<i>Konkurs został podzielony na 3 etapy, poszczególne części polegały na napisaniu 5 testów i uczestniczeniu w 2 rozmowach z egzaminatorem. Tematy tych rozmów można było wybrać spośród 15 zaproponowanych. Borysa zainteresowała twórczość brytyjskiej pisarki J.K. Rowling oraz ekonomiczna strona olimpiad sportowych. Oprócz tego należało nagrać ok. 10-minutowy tekst o efektywności nauki zdalnej (Borys dostrzega jej wady i zalety: pozwala się skoncentrować, ale szkoła nauczy więcej) . Wszystko odbywało się on-line. Co się liczyło? Bogate słownictwo, również specjalistyczne, poprawna wymowa, płynność wypowiedzi, prawidłowy akcent. Szkoła, jak mówi Borys, bardzo dobrze przygotowuje, ale on podstawy języka poznał już w przedszkolu. Ma też dodatkowe lekcje, uczy się sam, korzystając z Internetu. Warto? Na pewno, bo to wielka ulga, ale do egzaminów, które dopiero za rok, i tak będzie się uczył.</i>

Dziennik rozbitka

Dzień 1.

Okolo piętnastej zasnąłem. Godzinę później usłyszałem trzask blachy i wszystko mnie bolato. Rozbiliśmy się. Przeżyłem tylko ja i drugi pilot. 189 osób zginęło.



Prace uczniów naszej szkoły

Znajdujemy się na bezludnej wyspie. Chyba. Rozejrzeliśmy się, ja poszedłem szukać jedzenia, a drugi pilot miał zrobić prymitywne schronienie z bambusa. Wróciłem z kilkoma bananami i miską porzeczek. Zobaczyłem kwadratową chatkę z patyków, przy której już paliło się ognisko.

Na „kolację” zjedliśmy pieczone banany w sosie z porzeczek i wody. Pycha, choć trochę mało jak na apetyty zapracowanych i strudzonych rozbitków. Potożyliśmy się na naszym piaskowym tożu i zasnęliśmy. W nocy obudzono nas chrumkanie. Straszne doznanie: w żołądkach burczało z głodu, ale nie potrafiłem zabić zwierzęcia. Wyobraziłem go sobie leżącego nieruchomo na piachu i... przejął mnie żal. Trudno, zadowolimy się dietą wegańską.

Dzień 2.

Samolot przestał ptonać, więc weszliśmy do kokpitu, by

zabrać najpotrzebniejsze rzeczy. Znaleźliśmy tylko przekąski. Potem postanowiliśmy skorzystać z morskiej kąpiel. Rozebraliśmy się i wbiegliśmy do wody; była bardzo ciepła. Relaksowaliśmy się do południa, aż zaczął nam doskwierać głód. Zjedliśmy... jakieś paskudne zielsko, doprawione nieco kwaśnymi owocami. Wtedy usłyszeliśmy samolot lecący bardzo nisko nad nami. Uświadomiliśmy sobie, że musi być tu w takim razie jakaś cywilizacja. Pełni nadziei poszliśmy w stronę, skąd dobiegał dźwięk, i trafiliśmy do ogromnego miasta. Ludzie mówili po angielsku. Wytłumaczyliśmy im naszą sytuację. Oni nam nas ugościli, dali nam dom, powiedzieli, że możemy znaleźć pracę, a za rogiem jest sklep. Podziękowaliśmy i około 22 poszliśmy spać.

Dzień 3.

Teraz pracujemy w porcie i żyjemy szczęśliwie w parterowym domku. Pora zacząć dziennik bosmana...

uczniowie kl.6a (tekst powstał w kl.5)

Reportaże z... przyszłości

Choć brzmi to nieprawdopodobnie, ale nie jest niemożliwe. Kilkoro uczniów z naszej szkoły wzięło udział w ogólnopolskim konkursie ogłoszonym przez wyd. Nowa Era, który polegał na uruchomieniu wyobraźni i napisaniu o tym, jaki może być świat za 100 lat.

„Wyobraź sobie, że stacja JUTRO TV wysyła Cię w przyszłość – tak brzmiało polecenie organizatorów. - Masz za zadanie napisać relację z tego, co tam zastałeś. (...) Zrelacjonuj, co przeżyłeś w świecie jutra, kogo spotkałeś, w jakich zdarzeniach uczestniczyłeś, co zaobserwowałeś. (...) Jak będzie wtedy wyglądał świat? Czy powstaną nowe, genialne wynalazki? Czy ludzie zamieszkają na obcych planetach? Czy nasza Ziemia będzie wciąż nadawać się do życia? Czy znajdziemy cudowne lekarstwo na choroby i staniemy się lepsi, mądrzejsi, bardziej troskliwi? A może wręcz przeciwnie?”

Na następnej stronie prezentujemy fragmenty prac uczestników z naszej szkoły.



Świat ludzi szczęśliwych

W 2121 roku czarne chmury nigdy nie znikaly z nieba. Zawładnęły nieboskłonem i rządziły nim nieprzerwanie od lat. Ziemia zdążyła już zapomnieć o błękitnie nieba i o jasnych promieniach słońca. Ale jakie to miało znaczenie? Dla kogo miałyby świecić księżyc, komu gwiazdy mogłyby wskazywać drogę?

Jednak na tym świecie pozbawionym nadziei i koloru, gdzieś wśród bezduszných ruin metropolii znajdowało się miejsce szczególne. Miejsce tak różne od wszystkich, miejsce szczęśliwe.

Zwano je Elabi. To tam zmierzałem.

Szedłem prosto, za towarzystwo mając jedynie odgłosy miejskiej dżungli. Wiatr przelizgający się między pustymi okiennicami wył żałośnie, płacząc z samotności. Ciężkie podeszwy rytmicznie uderzały o asfalt. Z ulgą pograżyłem się w marazmie, zapominając o niebożym świecie.

Widok przesłoniła czerń. Zalana cieniem, płaska budowla wyrastała z ziemi i sięgała chmur. Poczulem, jak trwoga wypełnia moje serce, ale wiedziałem, że wreszcie dotarłem do celu.

Gdy zbliżyłem się do czarnej ściany, ta rozstała się, odsłaniając Elabi...

Oddech zamarł mi w płucach. Ciałem zawładnął strach. Łóżka, wszędzie łóżka, a na nich ciała; setki wychudłych, nagich ciał. Każdą twarz przesłaniała maska, z podłączoną do niej rurką intubacyjną. *Nie, to niemożliwe...* Ruszyłem pędem w poszukiwaniu odpowiedzi. Kolejne łóżko, kolejne, kolejne. Ciała... maski... Upadłem. Zapadła ciemność.

Ochrypli jęk uderzył we mnie jak bat. Zerwałem się na nogi.

Rzeczywistość spadła na mnie jak młot kowalski. Zgiąłem się targany nagłymi emocjami. *Czy taka przyszłość nas czeka?! Tak mamy skończyć?! To niemożliwe! Nie!* Głośny szloch przeciął ciemność. *Mój? Nie, to nie ja. A więc kto?* Przeniknąłem wzrokiem półmrok i dostrzegłem coś, nie... kogoś.

Przy jednym z łóżek leżała skulona dziewczynka i płakała porywana spazmami. Jej ciało zniekształcały sterczące przez cienką skórę kości. (...) Jej twarz była wychudła i ostra, oczy przekrwione. Emanowała od niej taka żalność, taki smutek. Każde spojrzenie na jej wynędzniałe ciało było dla mnie jak igła wbijana w serce.

- Co się stało? – wyszeptalem łamiącym się głosem. – Dlaczego wszyscy tu leżą? Dlaczego to wszystko się dzieje?! – Cały drżałem. Ostatkiem sił próbowałem się nie załamać. Nie paść na ziemię jak to dziecko i nie powstrzymywać dłużej łez.

- To... to wszystko zniknęło... całe moje życie. Ja... ten narkotyk... – jej słowa przerywało łkanie. (...)

Delikatnie chwyciłem dłoń umierającej dziewczynki, patrząc w jej smutne oczy. Moje myśli krążyły wokół roku 2021, wokół czasów, w których jest nadzieja. Wokół czasów, w których mieszkańcy Ziemi mają jeszcze szansę na ocalenie przyszłości, lecz jej nie wykorzystują. Gardzą ludźmi, którzy będą żyć po nich, gardzą tymi, którzy urodzą się w zużyтым, zniszczonym świecie zostawionym przez ich przodków.

Obserwowałem, jak z wilgotnych oczu dziecka ucieka dusza. Jego spojrzenie traciło ostrość, oddech ustawał.

Odszedłem. Przy zimnym ciele dziewczynki została jedynie moja rozdarta dusza i tuliła je do siebie, w rozpaczliwym akcie bezsilności.

Kamil Płatek, kl.8a



Wysłannik

25.03.2121 roku ziemskiego i 11 piątego roku czasu proxima. Imieniny dziś obchodzą Cyberiusz, Księżycmir oraz Gigalena. Mam nadzieję, że solenizanci spędzą czas, świętując z najbliższymi. Gdy tymczasem ja - już wieczorem opuszczę statek i dotknę stopą nowego dla mnie świata. (...) Wiem, że wszyscy czekają na wynik mojej ekspedycji, więc śpieszę poinformować, że wszystkie silniki pracują dobrze, schodzenie w rejon atmosfery planety może wywołać niewielkie turbulencje.

Tymczasem po uzupełnieniu płynów, niecierpliwiąc się przed lądowaniem, włączę na chwilę grę, która umiała mi lot. W tym celu wchodzę do kapsuły z małym okienkiem na klapie. Wkładam gogle – drzwi do wirtualnej rzeczywistości i jestem gotów. Swoją drogą producentowi należą się słowa uznania za dbałość o szczegóły i zachowanie historycznych elementów ze starych gier – takich właśnie jak gogle.

Nagle odkryłem, że jestem w apartamencie w samym centrum dużego miasta. (...) Nie mogłem otworzyć okna, ale wydawało mi się, że do mojego nosa dociera zapach orientalnych przypraw. Poszedłem do łazienki umyć się, uwielbiam to realistyczne uczucie spływającej po ciele wody. Mógłbym nie wychodzić spod tego starożytnego urządzenia. Swoją drogą – nie wiem jak Wy, ale ja nie rozumiem, po co wymyślono bakterio- i wirusobójcze syntetyczne ubrania, skoro branie gorącego prysznica było taką przyjemnością. Gdy już włożyłem ubranie, sięgnąłem ręką do kieszeni i wyciągnąłem z niej cienki telefon – model archaiczny z nadgryzionym jabłkiem na tylnej części obudowy. Po dotknięciu ekranu telefon włączył się, wyświetlił datę: 25 marca 2021 roku i numer do mojego przyjaciela Bartka. Zadzwoiłem do niego natychmiast. Na spotkanie pojechałem taksówką, jadąc przyglądałem się ciasnym, pełnym neonów uliczkom. Kilka minut później byłem już na miejscu. Rozejrzałem się po okolicy w poszukiwaniu Bartka. Już siedział przy stoliku. Posiłek upłynął nam na rozmowie. W pewnym momencie Bartek złapał mnie za rękę:

- O co chodzi? – spytałem.

- Patrz... - wskazał mi chylące się ku zachodowi słońce. Jakie to piękne pomyślałem. Cały wieczór próbowaliśmy różnych potraw i rozmawialiśmy. Obie te czynności są niesamowicie miłe.

Nagle musiałem zamknąć grę i wrócić do rzeczywistości. Statek wchodzi w atmosferę. Już za kilka minut – ja – android – wysłannik rasy ludzkiej, jako pierwszy mieszkaniec z egzoplanety Proxima B, postawię nogę na planecie plastiku, miejscami lodowatej i suchej jak pieprz, miejscami gorącej jak środek wulkanu. I już za chwilę zdam relację, czy Ziemia nadaje się na ponowną kolonizację, czy nadal jest tylko jednym wielkim kosmicznym śmietnikiem. Bądźcie ze mną...

- Trzy... dwa... jeden...

Adam Wichrowski, kl.7d



Jazda przyszłości

Dzień dobry, szanowni telewidzowie! Mam na imię Ola i jako nieliczna z kobiet interesuję się motoryzacją. Z zawodu jestem reporterką serwisu JUTRO TV. Dziś wyruszyłam w wielką podróż do roku 2121, aby usatysfakcjonować fanów motoryzacji i pokazać przyszłość tej branży. Może dowiemy się czegoś ciekawego!

Otóż jestem w salonie samochodowym Feniks, gdzie umówiłam się z Krzysztofem Krzębą, szefem serwisu. Obecnie wchodzimy do pomieszczenia, które, jak głosi napis nad drzwiami warsztatu, zwie się „Przemiana”. Widok jest niezwykły, jestem w szoku!auta są podpierane wielkimi dmuchawami, które wypuszczają ogromny powiew powietrza, swobodnie unosząc pojazdy. (...)

Konstrukcja auta kryje jeszcze wiele tajemnic. Oprócz kabli znajduje się tu również mnóstwo różnych części, które osłania specjalny, wytworzony z butelek, plastik, odporny na wilgoć. Jest to jedna z licznych cech pokazująca, że auto jest w 100% ekologiczne! Obok widzę pojazd, identyczny jak ten, który przed chwilą oglądaliśmy, tylko że ten stoi na ziemi. Właśnie za pozwoleniem szefa wchodzę do wnętrza, ma ono wygodne siedzenia z ekoskóry. To auto pełni również funkcję, o której chyba wszyscy marzyliśmy od bardzo dawna: potrafi latać! Projektant tego niezwykłego wehikułu, pan Piotr Jastrzębiak, wyjaśnia, że połączył samolot i samochód w jedno. Pewnie zadają sobie teraz Państwo pytanie: Co sprawia, że auto jest w 100% ekologiczne? Otóż, jest napędzane na wodę połączoną z syropem z roślin. Mieszanka ulatnia się w postaci przyjaznej dla środowiska pary. Czy to nie wspaniale, że ludzie na serio zajęli się problemem zanieczyszczeń na naszej planecie? (...)

To wszystko w dzisiejszym reportażu z odległej przyszłości. Na Państwa pytania odpowiemy w programie „Jazda przyszłości”, którego transmisja odbędzie się w naszym studiu telewizyjnym 25 czerwca 2021 roku.

Dziękuję za uwagę. Z salonu samochodowego Feniks mówiła do Państwa reporterka Ola, w roku, który nadejdzie za 100 lat.

Maja Zaklika, kl.6c



Taki będzie nasz świat za 100 lat

(fragmenty)

Dzisiaj po raz pierwszy stacja telewizyjna TV Future emituje reportaż z przyszłości. Posłuchajcie opowieści człowieka, który właśnie wraca w rok 2121.

Mamy 2121 rok, wzrósł poziom techniki, lecz cóż z tego, skoro nadal istnieją podziały społeczne? Ludzkość wciąż żyje na poziomie średniowiecza. Ubodzy mieszkańcy zrujnowanych budynków są wyśmiewani przez bogatych. Ci natomiast rozkoszują się urokami swoich inteligentnych domów i zastanawiają się, na co wydać kolejne pieniądze. Dlatego dzisiaj postanowiłem pokazać tym, którzy siedzą teraz w fotelu i cieszą się beztroskim życiem, do czego zmierza nasz świat.

Właśnie jestem w jednym z nadmorskich miast, któremu brak funduszy na renowację rynku, a co dopiero na zorganizowanie pomocy dla najuboższych. Stoję na placu i rozglądam się dookoła. Za plecami słyszę szum morza, jednak dźwięk jest niewyraźny. Dlaczego? Otóż dowiaduję się, że przez ostatnie 50 lat rybacka osada oddaliła się od morskiego wybrzeża o cały kilometr. Przez ten czas poziom wody w morzu spadł o 10 metrów. Z wysokiego brzegu mogę dojrzeć unoszące się na falach góry śmieci. Zmiana klimatu i niewłaściwa gospodarka wodą przyczyniły się do tej katastrofy.

Zwiedzam dalej miasto i czuję się tak, jakbym był w jakiejś postapokaliptycznej grze. Pomiędzy domami w małym, ciemnym zaułku widzę współprzysotną kobietę. Gdy się ocknęła, pytam, co się stało. W odpowiedzi słyszę coś, czego nie mogłem sobie nawet wyobrazić.

- Od lat w drugiej części miasta jest wysypisko śmieci. Wywozi się tam złom oraz niepotrzebne materiały, jednak już od dawna z miasta przyjeżdżają ciężarówki pełne substancji organicznych. Ich rozkład doprowadził do rozprzestrzeniania się chorób wśród mieszkańców, aż wybuchła epidemia...

Dalsze słowa tak bardzo boją, że nie mogę o tym pisać... (...)

Przeżycia tego dnia uświadamiają mi, że moje dotychczasowe nadzieje są kruche i bezpodstawne. Taki będzie nasz świat za 100 lat, bo za długo już zwlekamy z rozwiązaniem problemów naszego środowiska, coraz bardziej pogłębiając przepaść między bogatymi a biednymi.

Filip Kukacki, kl.8a

Nowa Era nagrodziła tylko 30 uczestników spośród 4023 uczniów klas I-VIII zgłoszonych do konkursu. Wygrać było trudno, bo największą sztuką jest trafić w gust czytelników. Prace naszych uczniów ujmują jednak niezwykłą wrażliwością i oryginalnym ujęciem tematu. **Serdecznie im dziękujemy i gratulujemy** literackich umiejętności, pracowitości i ambicji. Być może w przyszłym roku znajdzie się wśród Was więcej osób, chcących podjąć wyzwanie i spróbować swych sił w nowej edycji konkursu, gdyż wydawnictwo Nowa Era organizuje takie eliminacje już od paru lat. **MY zachęcamy WSZYSTKICH!**



Wszystkim DZIECIOM z okazji Dnia Dziecka i Czytelnikom naszej gazety z okazji nadchodzących wakacji redakcja Ósmej Trzydzieści życzy beztroskich uśmiechów, wspaniałych zabaw i słońca przez całe lato!